



Wrocławski Teatr Lalek

dyrektor naczelny  
i artystyczny:

ALEKSANDER MAKSYMIAK

LESZEK MĄDZIK

# ŹRÓDŁO



Duża Scena  
(dla dorosłych i młodzieży)  
243 premiera WTL  
premiera:  
27 lutego 2005



# ŹRÓDŁO

scenariusz, reżyseria i scenografia:

**LESZEK MĄDZIK**

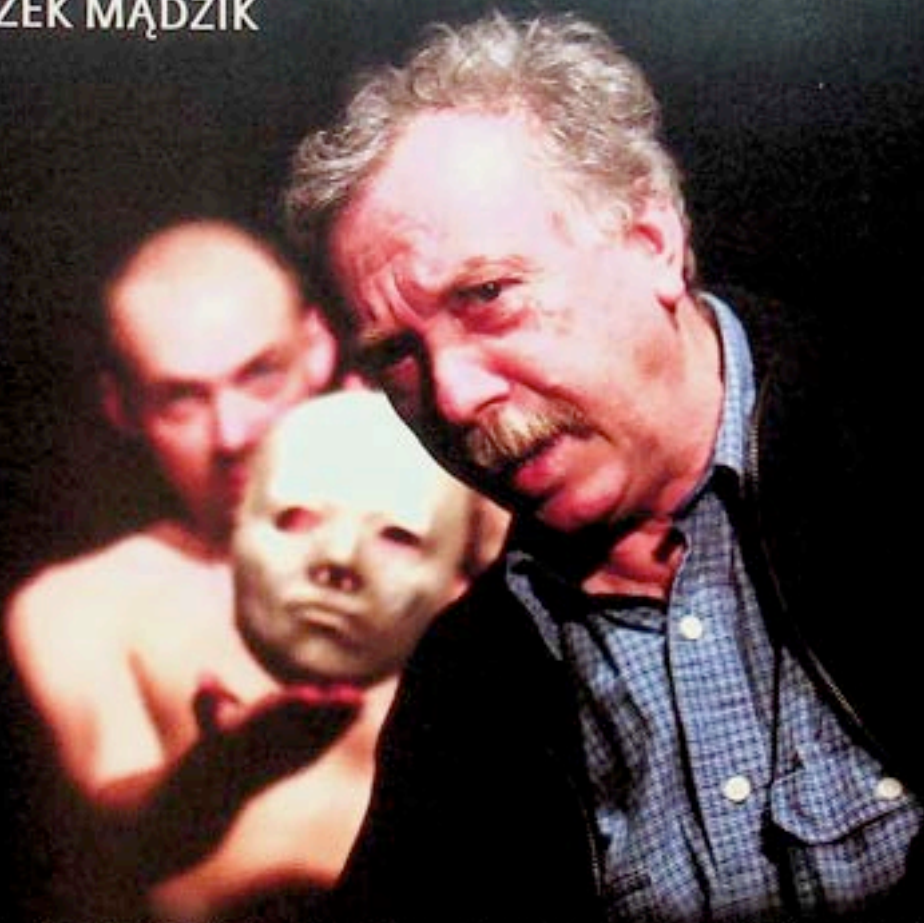
muzyka:

**ZBIGNIEW KARNECKI**

występują:

**Irmina Annusewicz, Kamila Chruściel, Jolanta Góralczyk, Barbara Pielka, Krzysztof Grębski, Marek Koziarczyk, Bogdan Kuczkowski, Konrad Kujawski, Sławomir Przepiórka, Marek Tatko**

zastępca dyrektora ds. administracyjnych: **Irena Tkaczyk**; sekretarz literacki: **Maria Lubieniecka**;  
konsultant programowy: **Bogusław Bednarek**; kierownik sceny: **Andrzej Miszczak**; światło: **Piotr Jacyk** (główny elektryk), **Sławomir Brzeziński, Krystian Kobierski, Marek Wolszczak**; dźwięk: **Marcin Mirowski** (główny akustyk), **Błażej Kafarski, Mariusz Nowak**; inspicjent: **Dariusz Nabiałkowski**;  
brygadier sceny: **Emanuel Abt**; maszyniści: **Tomasz Cichoń, Jacek Klechniewski, Tomasz Nowak**;  
Krzysztof Szponar, **Miroslaw Zarzycki**; garderobiana: **Kazimiera Stefaniszyn**  
Pracownia Plastyczna: **Maciej Luściński** (kierownik), **Iwona Makowska** (zastępca kierownika, asystent scenografa), **Halina Antoniak, Barbara Bakalarczyk, Małgorzata Braszka, Krzysztof Stachów, Jolanta Urbaniak** oraz **Andrzej Walada i Małgorzata Szostakowska**  
Stolarnia: **Stanisław Tomaszewski**



Należy do najwybitniejszych postaci teatru polskiego i światowego. W dziejach współczesnej sceny poszukującej zajął miejsce obok twórców tej miary co Grotowski, Kantor i Szajna. Urodził się w 1945 na ziemi kieleckiej. Aktywność artystyczną związał z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, gdzie studiował historię sztuki i gdzie w 1969 powołał do życia autorską Scenę Plastyczną, na której stworzył spektakle zagrane potem w ponad 50 światowych centrach teatru awangardowego. Uczestniczył w najbardziej prestiżowych międzynarodowych festiwalach i projektach teatralnych niemal na wszystkich kontynentach, poprowadził kilkadziesiąt warsztatów teatralnych w Europie i Ameryce – wszędzie głęboko poruszając widzów, inspirując zespoły twórcze, a także zyskując entuzjastyczne recenzje krytyki i badawcze zainteresowanie teatrologów. Wykłada w kilku uczelniach artystycznych. Jest autorem kilkunastu scenografii w teatrach francuskich, niemieckich, polskich i portugalskich. W dorobku ma również, nie mniej oryginalne niż jego teatr, dokonania malarskie, prace fotograficzne i plakaty. W twórczości drąży pro-

blematykę czasu i przemijania, poszukując najtrafniejszego wyrazu dla lęków i tęsknot egzystencjalnych człowieka istniejącego w strefie sacrum i profanum. W swym teatrze odchodzi od słowa i fabuły w stronę form wizualno-dźwiękowych, silnie apelujących do emocji i wrażliwości zmysłowej odbiorców.

#### Zrealizował spektakle:

Scena Plastyczna KUL – „Ecce Homo” (1970), „Narodzenia” (1971), „Wieczera” (1972), „Włókna” (1973), „Ikar” (1974), „Piętno” (1975), „Zielnik” (1976), „Wilgoć” (1978), „Wędrownie” (1980), „Brzeg” (1983), „Pętanie” (1986), „Wrota” (1989), „Tchnienie” (1992), „Szczelina” (1994), „Kir” (1997), „Całun” (2000), „Odchodzi” (2003);

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna, Filmowa i Telewizyjna w Łodzi – „Powłoki” (2004);

Akademia Teatralna im. A. Zelwerowicza w Warszawie – Wydział Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku – „Warstwy” (2004).

„Źródło” to dwudziesty, jubileuszowy, spektakl artysty.

# LESZEK MĄDZIK O SWOJEJ SZTUCE I JEJ INSPIRACJACH

## SZTUKA

Daję mi tę cudowność znalezienia ujęcia dla tego wszystkiego, co w nas wzbiera. Sprawila, że to, co tkwi wewnątrz mnie, od razu znaleźć się mogło w drugiej osobie. Wprowadzam widza w taki tajemny dla mnie kosmos, w którym dzielę się swoimi lękami i zagrożeniami. Paradoksalnie - im większy dramat uda mi się wydobyć na widowni, tym większą czerpię wiarę w sensowność istnienia i tworzenia dalej tego teatru. Mam nadzieję, że nie zostawiam widza pośrodku jakiegoś absurdu. Wydaje mi się, że wspólnie stajemy wobec możliwości dotknięcia pewnej Tajemnicy. Kiedy po przedstawieniach słucham ludzi, to okazuje się, że to nie tylko moje lęki i przecucia. W sztuce znalazłem ukojenie...

## DZIECIŃSTWO

Wszystko się tam zaczyna. Mieszkałem na uliczce blisko szpitala, kostnicy i cmentarza. Pogrzeby były prawie codziennie i przez okno sączyły się takie widoki: karawan, wolno czapiące konie, procesja żałobników. Słych konduktu w deszczu i w pełnym słońcu, rano, w południe i o zmierzchu.

Czasem grała orkiestra, czasem tylko wiatr. Wychowałem się i bawiłem wśród tego pejzażu. Te obrazy zostały we mnie i powracają...

... Malarzem chciałem być. Ze sztalugą na plecach umykałem z lekcji, aby malować kielecki zamek, wzgórza klasztorne i pejzaże...

... Gdyby brakło w moim życiu tych dwóch rozdziałów: rozdziału Góry Świętokrzyskie i rozdziału Kielce, nie byłoby tego teatru. Tamte pejzaże są we wszystkich moich spektaklach i w nie wnoszę moje lęki, niepokoję. Po tych pejzażach chodzi wiatr i je dopełnia, są tam wieczory i smakowanie wieczorów, kapanie wody, szelesty. W przyrodę wtapiam swój teatr...

## TWORZENIE

Moje sceniczne pejzaże, ten spowolniony ruch w moich przedstawieniach, to wylanianie się kształtów z ciemności - to jest dla mnie taka modlitwa. Ona obdarza mnie spokojem, który pozwala mówić o najtrudniejszych sprawach i w nie wnoszę moje lęki, niepokoję. Po tych pejzażach chodzi wiatr i je dopełnia, są tam wieczory i smakowanie wieczorów, kapanie wody, szelesty. W przyrodę wtapiam swój teatr...

## TEATR

Wymyśliłem sobie tak od początku, że będę go malował światłem i ciemnością. Każdy spektakl jest obrazem malarskim. Czerń jest blejtramek, na którym białym pędzlem, czyli światłem, maluję poszczególne akty dramatu, który chciałbym ujawnić przed widzami.

## TĘSKNOTY

Największa, aby umieć mówić o naszym odchodzeniu - bez krzyku. Zgodzić się na to nieuchronne spotkanie, w ciszy przyjąć i oswoić myśl o śmierci.

## SACRUM

Wszystkie moje refleksje na temat kondycji człowieka nieuchronnie odnoszą się do sfery sacrum, to pozwalają i pozwala mi wierzyć w sensowność życia i tego świata.

## IDEA

Wcale bym nie chciał, aby mój teatr był do końca zrozumiany. Stałby się wtedy czymś martwym. Od premiery „Ecce Homo” drążę te same tematy wokół sacrum, odchodzenia, biologii, erotyki - to przecież towarzyszy nam przez całe życie. Pewne stany i sytuacje są w życiu wieczne, były i będą. Perspektywa czasu i doświadczenia każe mi inaczej w każdym spektaklu o tym mówić. Zabiegam, aby coraz głębiej drążyć nieznaną nam warstwę struktury człowieka, aby wydzierać - Bogu czy kosmosowi - ukryte w nich, lecz nas dotykające, tajemnice. A wszystko to, aby lepiej dotykać czegoś, co da nam więcej zaufania do życia i tego co nas otacza. W teatrze może się to stać za sprawą głębokiego przeżycia, pozostającego na krawędzi rozumienia.

## MALARSTWO

To wszystko, co było we mnie dla malarstwa, skierowało się ku teatrowi. Została tylko potrzeba malowania dla samego siebie. I jeżeli maluję, to w duchu dedykuję to osobie, o której myślę. Maluję od dawna to samo - erogenność i świętość, biologię i sacrum. To są te dwa tematy. Jedyne...

## SŁOWO

W moim teatrze słowo nie występuje z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że czuję się malarzem i „organicznie”, sądzę, łatwiej mi jest posługiwać się materią wizualną. Po wtóre wierzę, że można porozumieć się bez słów. Znalazłem język, który wyraża stary ludzki napięcie. Są w nas takie ekstremalne przeżycia, które słowo mogłoby sprofanować, zbanalizować. Wierzę, że mam szansę głębiej i pełniej wtargnąć do widza przez rezygnację ze słowa.

## ŚWIATŁO

Dla mnie światło potrafi być samo w sobie dramatem, który może się spełnić na scenie. Jakbym miał szukać analogii, to - jako widz - przeżyłem podobne emocje w obrazach Rembrandta. Tam to światło tak cudownie biega po twarzach, mówi o dramacie czasu i człowieka.

## PRZESTRZEŃ

Obok światła, z którego zresztą często jest zbudowana, to zasadnicze tworzywo tego teatru. Nie od razu ujawniam ją przed widzami, dozuję - obnażając metr po metrze, zamykając lub otwierając w nieskończoność.

## MROK

Przyszedł moment, kiedy w czerni, mroku poczułem się bezpiecznie. Ta noc była dla mnie partnerem i przyjacielem, który pozwolił mówić czasem szeptem, czasem krzykiem. Myślę, że nocy nie należy odbierać tylko jako zagrożenie, ale także jako tajemne spotkanie. W czerni mam szansę, aby być z drugim człowiekiem sam na sam. Dzięki ciemności mam szansę skoncentrowania uwagi widza na tych fragmentach spektaklu, które chciałbym, żeby zostały zobaczone.



# O TEATRZE MĄDZIKA

Scena Plastyczna Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego to zjawisko tak odrębne i jedyne na mapie współczesnej kultury polskiej, że wymyka się wszelkiej próbie zaszeregowania i nie daje się przygwoździć mianem gatunkowym. Czy to w ogóle teatr?

(...) Według klasycznych i tradycyjnych wyróżników (fabuła, akcja, nadrzędna rola aktora, dialogi) oczywiście - nie. Fabulizującą funkcję teatr ten odrzucił, oby się też bez słowa. (...)

Z klasycznych komponentów teatru zachowuje na pewno CZŁOWIEKA (nostra res agitur), zdarzeniowość, przestrzeń, czas, wizję sceniczną, jakiś AGON, wreszcie sprzężenie zwrotne: scena/widownia.

Najpierw: człowiek, zawsze obecny, choćby „wszechprzymienną nieobecnością swoją”. Różnorodnie są problemy ujawniania tej obecności – jak dawno już zauważono: maska, rekwizyty, atrapy, profil człowieka w projekcji, gest ręki w głębi, zawsze jednak człowiek stoi w centrum akcji. Człowiek – „istnienie poszczególne” - czy człowiek uniwersalny? Quidam?

Substytutem narracji fabularnej jest zdarzeniowość: jej ekspresją staje się sekwencja obrazów-wizji plastycznych. Sekwencja ta podlega jakimś prawu, rządzi ją ład, zamysł twórczy artysty. Układ obrazów-zdarzeń punktowany jest światłem, a ściślej mówiąc: wygaszaniem światła, ciemnością czy czarownością, która okazuje się jednym z zasadniczych tworzyw tego teatru, właściwie jego fakturą.

Ma też funkcje kompozycyjne: otwiera akcje, rozcinają ją na mniejsze odcinki – segmenty, obrazy. Modeluje przestrzeń, ustanawia tło dla zdarzeń – nie tylko tło wizualne, ale i tonację emocjonalną.

Wśród wyznaczników tego teatru wymieniono również agon – konflikt, zwanie się dwóch przeciwstawnych elementów czy mocy. Takich antagonistycznych par jest tu wiele: światło i ciemność: cisza – i natrzący najazd dźwięków czy hałasów; wloty w górę – i ciągnięcie w dół siłą grawitacji; walka żywiołów; nieublagane obroty koła – i próby zatrzymania go w biegu, powstrzymania niszczącej siły czasu.

Dynamizm tego agonu znajduje się w niektórych tytułach spektakli: „Pętanie”, „Piętno”, „Wędrownie”. Często tytuły te sygnalizują konieczność odporu, działania, przekroczenia jakichś zapor, wyzwoleńczego zrywu. Ostateczne, z góry skazane na klęskę zwanie – to zwanie ze Śmiercią: życie nasze jest przecież wędrownką ku Śmierci; jednakierunkowy i nieodwracalny to bieg! Konsolacyjnym symbolem jest rozkołysany łan zboża w „Wędrownie” – obietnica nowego życia, zrodzonego ze śmierci ziarna.

(...) O kształtowaniu i funkcjach przestrzeni w tym teatrze powiedziano już bardzo wiele, a może wszystko o mistrzowskim jej rozszerzaniu we wszystkich kierunkach, horyzontalnych i wertykalnych; o wspaniałym wyzaczarowywaniu głębi; o sżuce zagęszczania przestrzeni i przebijania jej światłem – a wszystko to przy nader prymitywnych warunkach lokalowych i bardzo prostymi środkami. Nie uszło uwadze krytyków także semiatyczne modelowanie przestrzeni: jest przecież szczególnie znaczeniowo nacechowana – to przestrzeń życia i śmierci, zmagania człowieka z cierpieniem, przestrzeń wlotów i upadków, okaleczenia, zwiędłej bezpowrotnie miłości.

Każdy teatr operuje też czasem, jak każdy proces, potrzebuje go też teatr Mądziaka. Fizycznie (czy fizycznie) może mniej niż teatr mówiony, natomiast – właśnie ze względu na brak tkanki słownej – musi powiększać jego gęstość i ciężar właściwy. Wierny, jak długo trwa minuta milczenia w przekazie telewizyjnym czy w spektaklu – trzeba każdą minutę zabudować. W Scenie Plastycznej progresje minut organizuje muzyka, obraz, światło, rytm (w którym współuczestniczą wszystkie te czynniki).

Sprzężenie (zwrotne) scena – widownia to na pewno dla Artysty problemem szczególnej wagi. Scena Plastyczna nie jest przecież (i nie zamierza stać się) teatrem komercyjnym, bulwarowym, teatrem na Broadway – ani też scenką popularną. (...) I to (...) niesie ze sobą pewne implikacje tak w zakresie repertuaru, jak i widowni. (...) Adresatami tego teatru są w każdym razie ludzie dojrzali czy dorastający do partycypacji w takiej problematyce i takiej poetyce. Bo nie do biernego konsumenta ten teatr się zwraca: wzywa do uczestnictwa.

Jak to osiągnąć? Czy tylko napięciem emocjonalnym spektaklu? We wcześniejszych widowiskach („Ikar”, „Piętno”) próbował Mądziak zburzyć barierę między sceną i widownią na różne sposoby, przy użyciu nieoczekiwanych chwytów: np. wprowadzenie drugiej widowni (manekiny), która jakoby przedrzeźniała tę pierwszą, a w której widowie musieli się przejrzeć jak w lustrze. W „Piętnie” widowie (zawsze nieliczni i umieszczeni na podium) zostali przewiezieni nad głębokim wykopem – grobem: oto nasz wspólny kres. Obecnie, rezygnując jednak z tak spektakularnych chwytów, Artysta już inaczej, bardziej subtelnymi środkami włącza widzów w rzeczywistość przez siebie wykreowaną.

Wreszcie – naczelna sprawa tego teatru, jego przesłanie. Czemu służy i czemu zawdzięcza tak głęboki oddźwięk w tyłu krajach świata – bo już nie tylko Europy? Jak określić ten teatr? Podobnie jak każdy Artysta, i Mądziak otrząsa się na etykiety, które by jego dzieło uwięziły w gotowej formule. A jednak formuły te krążą wokół Sceny Plastycznej, nieraz opatrzone znakiem zapytania (teatr religijny? filozoficzny? kosmiczny?), a czasem już w kategorię i deklaracyjnej tonacji. Warto im się jednak przyjrzeć.

Czy w ogóle możliwa jest jedna wspólna formuła dla kilkunastu spektakli, powstałych na przestrzeni dwudziestu lat? Upoważnia do tego jednak wyznaczenie samego Mądziaka: „Cały czas robię jedno przedstawienie”. (...) A o treści swoich spektakli powie: „Jest to rzeczywistość najgłębiej ludzka. Na jej treść składają się namiętności i stany egzystencjalne, których człowiek nie zawsze jest świadom i z którymi jego rozum nie zawsze daje sobie radę: miłość, wiara, świętość, przerażenie, poczucie skończoności, śmierć – oto co zaludnia przestrzeń spektakli” (...).

Wiec teatr egzystencjalny? Można by go takim określić – a że termin ten stracił jednoznaczność i wymaga atrybutu – należałoby dodać, że to egzystencjalizm religijny, a ściślej: chrześcijański. I do tego dookreślenia upoważnia nas sam twórca, gdy wspólny mianownik swoich dzieł teatralnych widzi w „dążeniu do Ab-

solutu", w „tropieniu śladów Transcendencji w świecie człowieka". Obecność Transcendencji zaś to warunek prawdziwego tragizmu, tragizmu, który poprzez ciemność, cierpienie, klęskę wiedzie ku światłu i pojednaniu, ku wyzwoleniu.

Czy to także teatr kosmiczny? Bo i tak Scenę Plastyczną próbowano określać. Oczywiście nie w sen-

sie renesansowym, ale może raczej bliższym średnio-wiecznej scenie, gdzie wśród mocy Dobra i Zła rzucono słabą istotę ludzką, powołaną do cierpienia, ale i do wolności.

Irena Sławińska

[w:] Leszek Mądzik i jego teatr, Warszawa 2000



## ŹRÓDŁO

– zawsze pragniemy do niego dotrzeć. Jest naturalną tęsknotą, dotykającą różnych naszych przeżyć – tak w spotkaniu z naturą, jak i z drugim człowiekiem. To taka szansa znalezienia równowagi, spokoju i prawdy. Dotarcie do czystego źródła wymaga pokonania przeszkód i wysiłku. Zdjęcia z siebie poszczególnych warstw, zdarcia skorup – tego kostiumu, który nosimy, czując jego ciężar. Język obrazu, w którym pragniemy przeżyć tę ludzką przygodę w drodze do źródła, jest nasycony światłem, barwą i dźwiękiem. Mówię nim na granicy abstrakcji z przekonaniem, że kolorem i fakturą też można wyrazić uczucia. Świadomie zrezygnowałem z fabuły tak może oczekiwanej w tym teatrze. Być może jest to najbardziej abstrakcyjny i fowistyczny obraz, jaki odważyłem się pokazać, wierząc wraz z zespołem, że zanurzeniem w barwę i el greckowską formę kostiumu dotkniemy tajemnicy człowieka.

Leszek Mądzik

**WROCLAWSKI TEATR LALEK**

pl. Teatralny 4

50-051 Wrocław

telefony:

centrala (071) 344 12 16

dyrektor / fax (071) 344 48 32

wtl@poczta.onet.pl

www.teatrlalek.art.pl

**BIURO MARKETINGU I PROMOCJI**

Anna Hejny (kierownik)

Marta Libner

teatr@teatrlalek.art.pl

obsługa widzów:

Małgorzata Konieczna

Katarzyna Starczewska

tel. (071) 344 76 77

widownia@teatrlalek.art.pl

**PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW**

wtorek – czwartek godz. 11.00 – 13.00

piątek godz. 15.00 – 17.00

sobota godz. 12.00 – 14.00

redakcja programu: Maria Lubieniecka

logo WTL: Eugeniusz Get-Stankiewicz

zdjęcia: Marek Grotowski

skład i łamanie: www.jetmultimedia.pl